



ZWIĄZKI ZAWODOWE SIĘ NIE PODDADZĄ

ROZMOWA Z JANEM GUZEM, PRZEWODNICZĄCYM OPZZ

- Coraz więcej mówi się o tym, że trzeba ograniczyć uprawnienia związków zawodowych w Polsce. Dziwi to Pana?

- Nie dziwi, ale niepokoi. Powinniśmy raczej dążyć w Polsce do dialogu i porozumienia w celu rozwiązywania ogromnych problemów społecznych. Ale zamiast dążenia do zgody mamy próbę skłócenia ruchu zawodowego i klasy politycznej. Rozumiem, że związki zawodowe są solą w oku, bo mówią o tym, że w Polsce są łamane prawa pracownicze i że ludzie zarabiają za mało. Tyle że atak na związki jest jednocześnie atakiem na prawo pracowników do zrzeszania się. To jest niezbywalne prawo, gwarantowane w konstytucji i konwencjach międzynarodowych.

- Związki pokazały, że potrafią zorganizować skuteczne strajki, albo zwołać wielotysięczne demonstracje. Rozumiem, że ta akcja rodzi reakcje.

- Kiedy powiedzieliśmy, że rząd nie ma pomysłu na dialog, że nie wywiązuje się z obietnic wyborczych, to reakcją był atak na związki. Słyszymy więc, że związki wzbudzają nadmierne apetyty ludzi, że chcą „socjału“. A przecież nasze żądania były znane od dawna, jeszcze przed wyborami. I politycy, którzy składali obietnice wyborcze, doskonale wiedzieli, jakie są nastroje w kraju.

- Sytuacja jest groźna. Liberalne media próbują skompromitować liderów związkowych poprzez ujawnianie, ile zarabiają i jakimi samochodami jeżdżą. Z drugiej strony, organizacje pracodawców, np. Lewiatan, już zgłaszają pomysły odebrania praw pracownikom. Te pomysły podchwytuje już Platforma...

- To się układa w jedną całość. Mamy do czynienia z kampanią, której celem jest ograniczenie praw pracowniczych. Stąd ten atak na uprawnienia związków zawodowych, bo związki są jedyną siłą, która może nie dopuścić do pogorszenia sytuacji ludzi pracy. Atakuje się związki, chociaż w odróżnieniu np. od partii politycznych nie utrzymują się z dotacji z budżetu państwa. OPZZ nie utrzymuje się też ze składek pracodawców, to pracownicy sami opodatkowują się, żeby utrzymać swój ruch zawodowy. Nikt się nie czepia wysokich pensji kadry kierowniczej w firmach, ale nagłaśnia się nieprawdziwe dane o zarobkach związkowców, np. wobec mojej osoby pojawiły się całkowicie oszczercze, kłamliwe informacje.

- To ile Pan zarabia?



- Przyjąłem zasadę, że nie będę odpowiadał na te zaczepki. Na pewno to nie są pieniądze, o których się mówi. Moje zarobki ustala Prezydium OPZZ i jest to wielokrotność średniej krajowej. Jedna z telewizji podała, że zarabiam 62 tys. zł, to jest nieprawda, tyle wynoszą miesięczne zarobki całego OPZZ.

- Jednym z pomysłów na osłabienie związków jest zwiększenie bariery liczebności organizacji związkowej, np. ustalenie, że w zakładzie związek może tworzyć co najmniej 30 osób, a nie 10, jak jest teraz. Czym to grozi?

- To jest podstęp, który ma umożliwić wyprowadzenie związków zawodowych z mniejszych zakładów. Tymczasem trzeba powiedzieć, że w Polsce związki wcale nie mają wygórowanych uprawnień. Np. w cywilizowanych krajach europejskich uprawnienia związków są znacznie większe. Podkreślam „cywilizowanych“, bo po tych atakach na związki zaczynam wątpić, czy Polska się do nich zalicza.

- Wydaje się, że Polska jest na rozdrożu. Możemy dążyć do modelu szwedzkiego, gdzie związki są fundamentem państwa opiekuńczego i skupiają 80 proc. pracowników. Ale zbliżamy się raczej do modelu znanego z USA, gdzie związki zrzeszają tylko 10 proc. pracowników i nieprzypadkowo jest to kraj wielkich nierówności społecznych i brutalnego kapitalizmu.

- Powinniśmy dążyć do wprowadzenia w Polsce standardów krajów Unii Europejskiej takich jak Szwecja, Dania, czy Niemcy. Obecnie poziom życia jest bardzo niski i wynagrodzenia pracownicze bardzo słabe. Dlatego muszą istnieć organizacje, które będą broniły słabszych, czyli pracowników. Nie zaprzestaniemy działalności mimo ataków, będziemy wytykali błędy klasie politycznej, kapitałowi, pracodawcom. Będziemy nieugięci i twardzi.

rozmawiał Jakub Rzekanowski (Trybuna)

ZRZESZENIE ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH ENERGETYKÓW DO MINISTRA: CZY MOŻEMY WIĘCEJ ZARABIAĆ?



Pan
Aleksander Grad
Minister Skarbu Państwa

W związku z trwającymi negocjacjami przyrostu przeciętnych wynagrodzeń u przedsiębiorców branży energetycznej zwracam się do Pana Ministra z prośbą o zajęcie stanowiska w następującej kwestii:

Znany jest fakt, iż przedsiębiorstwa energetyczne sektora dystrybucyjnego jak i wytwórczego na terenie całego kraju uległy konsolidacji oraz przeszły proces wyodrębnienia operatora systemu dystrybucyjnego. Rozumiejąc potrzebę dostosowania struktur gospodarczych do potrzeb prawa oraz strategii biznesowych, wymusiło w działaniu powstanie organizmów przemysłowych o dużym potencjale ekonomicznym, obejmującym terenem działania wiele mniejszych zakładów pracy o różnym dorobku wysokości płac pracowników. Powyższe posunięcie potwierdza założenia Właściciela, co do idei związanej z efektem skali i synergii, pokazującej na dzień dzisiejszy poziom wypracowanych zysków w skonsolidowanych przedsiębiorstwach.

Odwołując się do przepisów Ustawy o negocjacyjnym systemie kształtowania przyrostu przeciętnych wynagrodzeń z dnia 16 grudnia 1994 roku art. 4.1 ust. 3a, odnośnie uzasadnionej zmiany sytuacji i możliwości finansowe przedsiębiorcy, widzimy możliwość przekroczenia wskaźnika przyrostu w drodze porozumienia z pracodawcą ponad wskaźnik ustalony przez Komisję Trójstronną. Uzasadniając powyższy wniosek mamy na względzie dobro samych pracowników w kontekście wyrównywania szans zarobkowych w danych grupach kapitałowych, jak również perspektywiczne zażegnwanie niepokoju społecznego przy okazji rozsądnych decyzji właścicielskich.

Obecnie pracodawcy, jak: przypuszczamy, w konsolidowanych grupach kapitałowych branży energetycznej nie dokonają żadnej analizy skutków społecznych pod kątem płacowym, poza przyjęty przez Komisję Trójstronną poziom wzrostu płacy, bez wyraźnej sugestii ze strony Właściciela dopuszczający taki kierunek działania. Uważamy, że nie skorzystanie dzisiaj z takiej szansy może w kolejnych latach utrudnić dialog społeczny, który może być ogniskowany proporcjonalnie do dużych zasobów ludzkich skupionych u przedsiębiorców.

Z uwagi na terminy ustawowe prosimy Pana Ministra o pilne wyrażenie stanowiska w wyżej wymienionej sprawie.

Przewodniczący ZZZE
Janusz Śniadecki

Warszawa, 5 lutego 2008 r.

Ostatnio pisaliśmy o nagonce na prawo pracy i związki zawodowe. Coś jest na rzeczy bowiem organizacja pracodawców, jaką jest PKPP Lewiatan przyjęła stanowisko w sprawie zmiany ustawy o związkach zawodowych. Zobaczcie o co tak naprawdę chodzi pracodawcom.

KOMENTARZ PKPP LEWIATAN NA TEMAT PROPOZYCJI ZMIAN W USTAWIE O ZWIĄZKACH ZAWODOWYCH

Polska Konfederacja Pracodawców Prywatnych Lewiatan jako uczestnik dialogu społecznego jest za poszanowaniem praw obydwu stron dialogu i stosunków pracy. Uważamy, że zmiany dotyczące uprawnień związków zawodowych powinny być przedmiotem oceny i dyskusji.

Doświadczenia polskich pracodawców wskazują, że zmiany wymaga wiele ustaw składających się na ustrój stosunków pracy, nie po to, aby ograniczać prawa pracowników, ale wręcz przeciwnie, aby zapewniać dobre relacje w stosunkach pracy i pokój społeczny.

Pluralizm związkowy jest wartością wywalczoną przez ruch społeczny Solidarność w 1989 roku, ale nie sprawdza się na poziomie zakładu pracy. Przerzuca on na pracodawcę koszty utrzymywania na terenie zakładu nawet kilkunastu organizacji związkowych i utrudnia wypracowywanie porozumień, gdyż zgodnie z ustawą o związkach zawodowych pracodawca musi rozmawiać z kilkoma organizacjami, jeśli te nie wyłonią wspólnej reprezentacji. Zapewnienie pracodawcy jednego partnera, który reprezentował będzie spójny pogląd załogi na kwestie płac czy warunków pracy jest elementarnym warunkiem efektywności rozmów pracodawcy ze związkami zawodowymi. Konieczne jest też ograniczenie kosztów funkcjonowania reprezentacji związkowych na poziomie zakładu pracy.

Ostatnie wydarzenia pokazały, jak poważne wady prawne zawiera ustawa o rozwiązywaniu sporów zbiorowych. W naszej opinii nie służy ona rozwiązywaniu konfliktów, ale ze względu na brak precyzyjnych zapisów toleruje eskalację sporu i naruszenia prawa. Brak instrumentu sądowej kontroli legalności sporu zbiorowego i strajku nie ma nic wspólnego z ochroną wolności związkowej, a jest przejawem słabości instytucji państwa, która pozostawia pracodawcę samego w sytuacjach konfliktowych. Jak zresztą pokazuje praktyka, ofiarą tej ułomności prawa staje się w ostatnich dniach sam rząd.

Świadomość tych problemów mają pracodawcy. Istnieje ona także po stronie rządowej. Jesteśmy przekonani, że do rzeczowej rozmowy w tej sprawie gotowe są także reprezentatywne organizacje związkowe NSZZ „Solidarność”, OPZZ, FZZ, zasiadające w Komisji Trójstronnej. Wspólnie przy stole rokowań jesteśmy w stanie dokonać oceny sytuacji i zaproponować zmiany, które służyć będą rozwojowi dialogu społecznego. Naszym zdaniem partnerzy nie mogą tolerować łamania zasad praworządności. Pracodawcy wiedzą, co im przeszkadza w dzisiejszym stanie prawnym i co należy poprawić. Czekamy na propozycje, jak na nowo ukształtować zasady działania związków zawodowych w gospodarce rynkowej, jako nowoczesnych organizacji reprezentujących interesy pracowników wobec pracodawcy.

Polska Konfederacja
Pracodawców Prywatnych Lewiatan

Warszawa, 31 stycznia 2008 r.